

DOMINIK KUBICKI

**Owoce dialogu Kościoła lokalnego
i uniwersytetu w sytuacji polskich przemian
polityczno-ekonomicznych po 1989 r.**

Dnia 30 czerwca 1989 r. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz Konferencja Episkopatu Polski zawarły umowę w sprawie „uregulowania statusu wyższych uczelni papieskich i tytułów naukowych nadawanych przez te uczelnie”. Dzięki tym działaniom studenci wyższych seminariów duchownych w Polsce oraz świeccy studenci teologii w licznych strukturach studiów kościelnych uzyskali możliwość zdobywania stopni naukowych, uznawanych przez administrację państwową. Jednocześnie pojawiła się możliwość powstawania wydziałów teologicznych na istniejących w Polsce uniwersytetach¹, czego przykładem jest m.in. Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, utworzony w 1998 r. Aktualne tworzenie wydziałów teologicznych w strukturach istniejących już uniwersytetów nie okazuje się jednak jedynie próbą reaktywowania średniowiecznych tradycji uniwersyteckich, ograniczonych w Polsce ze względów polityczno-ideologicznych po 1945 r.² Wprowadzenie nauczania religii do

¹ Wyjątek stanowił Katolicki Uniwersytet Lubelski (KUL), założony w 1918 r. jako prywatna katolicka szkoła wyższa w Lublinie, funkcjonująca do 1928 r. pod nazwą Uniwersytet Lubelski, a od 1938 r. nadająca stopnie naukowe. Uczelnia ma 5 wydziałów (1991): teologii, prawa kanonicznego, filozofii chrześcijańskiej, nauk humanistycznych i nauk społecznych. Prawo nadawania tytułów naukowych, uznawanych przez administrację państwową, posiadała również Akademia Teologii Katolickiej (ATK) w Warszawie, wyższa uczelnia katolicka, założona w 1954 roku jako kontynuacja Wydziałów Teologii Katolickiej, usuniętych z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, przekształcona w Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w 1999 r.

² Należy pamiętać o procesie rejonizacji, autorstwa ówczesnego ordynariusza Archidiecezji Krakowskiej, abpa Karola Wojtyły, czyli związania wszystkich wyższych seminariów duchownych, instytutów i kolegiów wokół ośrodków kościelno-naukowych: Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie oraz papieskich wydziałów teologicznych we Wrocławiu, Poznaniu i

szkół państwowych wraz z restrukturyzacją podziału administracyjno-kanonicznego Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, w wyniku której powstało dziesięć nowych diecezji, przyczyniły się bowiem do wzrostu zapotrzebowania na specjalistyczną formację teologiczną, poświadczoną dyplomem państwowym³.

Korzyści z dialogu Kościoła lokalnego i uniwersytetu wydają się być niekwestionowane. Mają one ponad ośmiusetletnią tradycję, sięgając utworzenia instytucji uniwersytetu w trzynastowiecznym renesansie. Choć w nowożytności idea uniwersytetu została poddana próbie modyfikacji, zwłaszcza we Francji, gdzie w wyniku przemian Rewolucji Francuskiej koncepcja uniwersytetu (akademii) zawarła w sobie istotny element polityki i władzy, polegający na kształtowaniu przez uczelnię lojalnych i użytecznych urzędników państwowych, oraz w dziewiętnasto- i dwudziestowiecznym modernizmie w pozytywistycznym modelu uniwersytetu, to jednak postmodernistyczny paradygmat uniwersytetu zdaje się na nowo wpisywać w perspektywę średniowiecznej koncepcji uniwersytetu. Obecnie, ze względu na rosnącą liczbę studentów i absolwentów, uniwersytet wpływa coraz przemożniej na sposób myślenia i postępowania współczesnych ludzi, a poprzez szkolnictwo i środki społecznego przekazu na szerokie warstwy społeczeństwa. Zasadne jest więc upatrywanie w instytucji uniwersytetu wydatnej pomocy nie tylko w badaniach teologicznych Objawienia chrześcijańskiego, ale także w upowszechnianiu orędzia ewangelicznego poprzez kształtowanie postaw otwartych na *Sacrum*.

W niniejszym artykule pragniemy nawiązać do treści refleksji M. Jędraszewskiego nad dialogiem Kościoła lokalnego z uniwersytetem, zawartej w czwartym tomie „Teologii Praktycznej”, akcentującej zwłaszcza rolę Kościoła lokalnego w dialogu, a pomijającej odnoszoną przez dany Kościół lokalny korzyść z kontaktu ze środowiskiem uniwersyteckim⁴. Celem artykułu jest więc refleksja nad możliwymi korzyściami nawiązywanego i realizowanego dialogu Kościoła ze środowiskiem uniwersyteckim w Polsce po przełomie 1989 r.

I. Średniowieczna idea uniwersytetu

Sięgająca swymi korzeniami starożytności, zwłaszcza Akademii Platona, instytucja uniwersytetu ukształtowała się w swej strukturze w trzynastowiecznym renesansie, znajdując w nim bardzo podatny grunt na urzeczywistnienie ideałów

Warszawie. Celem rejonizacji była pomoc mniejszym ośrodkom w utrzymaniu i podnoszeniu naukowego poziomu oraz zdobywanie stopni naukowych. Por. C. St. Napiórkowski: *Teologia katolicka w Polsce na progu trzeciego tysiąclecia*. „Teologia w Polsce”. R. 73: 2003 s. 11.

³ Por. tamże.

⁴ Zob. M. Jędraszewski: *Kościół lokalny w dialogu ze światem uniwersyteckim*. „Teologia Praktyczna”. T. 4: 2003 s. 10–31.

greckiej myśli filozoficznej. Renesans XIII stulecia został poprzedzony wykrytalizowaniem się w Europie Zachodniej nowego pokolenia intelektualistów, mających poczucie „nowoczesności” w sensie odkrywania na nowo dorobku kultury starożytnej. Studium literatury starożytnej, prawa (zarówno rzymskiego, jak i kanonicznego) oraz rozbudzenie ciekawości intelektualnej, prowadzącej ku recepcji dzieł filozoficznej i naukowej literatury greckiej, złożyły się na przemiany kulturowe w Europie, określone z czasem jako renesans XII w. Jednak odkrycie starożytności nie pozostało jedynym owocem ówczesnych przemian. Odkrycie dorobku starożytności pociągnęło za sobą uświadomienie doniosłości natury, określającej zarówno ludzki los, jak i wagę ludzkiego zaangażowania w zewnętrzny świat, które z kolei zaowocowało zjawieniem się w tekstach teologicznych pojęcia *universitas* jako określenia całego stworzenia, rozumianego jako *kosmos* (w sensie greckim)⁵. Świat jako czasoprzestrzenna i fizyczna rzeczywistość stał się więc zarówno przedmiotem badań, jak i przedmiotem podziwu i kontemplacji (w sensie Arystotelesa)⁶. Z jednej strony została zatem otwarta możliwość prowadzenia badań przyrody, porządku natury i jej praw, owocująca rozwojem nauk ścisłych w uorganizowanej formie Arystotelesowskiego *episteme*, zaś z drugiej strony rozwojem nowych form aktywności zewnętrznej, inspirowanej rozpoznaną ciągłością pomiędzy światem zewnętrznym (makrokosmosem) a człowiekiem (mikrokosmosem). W sumie renesans XII stulecia, odznaczający się akceptacją przez ówczesnego człowieka wewnątrz ludzkich wspólnot otaczającego świata, przyczynił się do przemiany duchowej tego człowieka w łonie ówczesnych ludzkich społeczności. W płaszczyźnie religijnej wyzwolił ruch ewangeliczny (*vita apostolica*), który sięgając do inspiracji ewangelicznych, stawiał sobie za cel ewangelizację świata⁷. Natomiast w płaszczyźnie naukowej ukształtował tendencję poszukiwania wiedzy w ramach odmiennych struktur od dotychczasowych ośrodków wiedzy, klasztorów oraz szkół przykatedralnych i opackich, służących jedynie jej przechowywaniu i przekazywaniu. Przemiany objęły również dotychczasowe nauczanie doktryny chrześcijańskiej, która w postaci teologii jako wiary *in statu scientiae*⁸, znalazła się w strukturze organizującego się uniwersytetu, rozumianego jako całokształt nauk i

⁵ Por. np. M.-D. C h e n u: *La théologie au XIIIe siècle*. Paris 1957.

⁶ Por. tamże.

⁷ W tej płaszczyźnie należy postrzegać powstanie tzw. zakonów mendykanckich (zebranych), które swą instytucjonalną formą, radykalnie odróżniały się od dotychczasowych zakonów monastycznych, będących ośrodkami przechowywania i przekazywania wiedzy. Por. np. M.-D. C h e n u: *Święty Tomasz z Akwinu i teologia*. Kraków 1997 s. 30 n.

⁸ Por. np. M.-D. C h e n u: *La théologie comme science au XIIIe siècle*. Paris 1957³; M. O l - s z e w s k i: *O praktycznej bądź teoretycznej naturze teologii. Metateologia scholastyczna 1200–1350*. Kraków 2002 s. 546 n.

jącego się uniwersytetu, rozumianego jako całokształt nauk i umiejętności oraz taki ich dobór, który postrzega w nich szczególną jedność⁹.

O ile w kulturze monastycznej nauka i edukacja intelektualna były traktowane jako przygotowanie bądź do uczestniczenia czy sprawowania liturgii (kultu chrześcijańskiego) jako środka osobistego uświęcenia, bądź do sprawowania władzy w danej społeczności, o tyle w środowiskach mendykanckich (nowych w stosunku do środowisk klasztornych¹⁰), a także przy wielu katedrach i kolegiatach, skryształizowała się na przełomie XII i XIII stulecia, odmienna postawa intelektualna, według której nauka (rozumiana jako osobista wiedza intelektualna i zdolność twórcza) stała się środkiem do zdobycia kultury intelektualnej i źródłem kariery osobistej¹¹. Tendencja ta wyrosła z ówczesnego zapotrzebowania na dobrych specjalistów, dla których uprawianie wiedzy stanowiłoby główną formę aktywności życiowej. Mandykanci wnieśli do struktury ówczesnego Kościoła lokalnego, jak i kształtującego się wówczas uniwersytetu element uniwersalizmu i demokratyzacji¹². Dodajmy jednocześnie - wydaje się, że owe elementy zdołały przetrwać bardziej w strukturze uniwersytetu niż Kościoła (Kościoła lokalnego), ze względu na określone wymogi, narzucone przez służbę prawdzie, jaką faktycznie stanowi uprawianie nauki: obiektywność, absolutność i bezinteresowność, których wymaga naukowe dociekanie¹³. W sumie zakony: dominikański i franciszkański, przyczyniły się do udanego dostosowania się ówczesnego Kościoła (chrześcijaństwa) do nowych warunków stworzonych przez powstanie miast i nowej warstwy społecznej: mieszczaństwa, obok dotychczasowych

⁹ Na uwagę zasługuje fakt, że do miana uniwersytetu miała prawo jedynie uczelnia wielowydziałowa, a klasycznym przykładem był Uniwersytet Paryski, składający się z czterech wydziałów: sztuk wyzwolonych, medycyny, prawa i teologii. Wynika z tego, że wydział teologiczny, stojący hierarchicznie najwyżej w strukturze średniowiecznego uniwersytetu, wpływał decydująco na fakt, czy dana uczelnia nosiła miano uniwersytetu w pełnym tego słowa znaczeniu. Por. W. Stróżewski: *O idei uniwersytetu*. W: ID., *W kręgu wartości*. Kraków 1992 s. 9–10.

¹⁰ Por. *Pisanie, czytanie, nauczanie i myślenie. Mnisi jako strażnicy pamięci zbiorowej*. W: L.J.R. Milis: *Anielscy mnisi i ziemscy ludzie. Monastycyzm i jego znaczenie w społeczeństwie średniowiecznym* [*Angelic Monks and Earthly Men. Monasticism and its Meaning to Medieval Society*, Woodbridge 1992]. Kraków 1996 s. 143–152.

¹¹ Por. np. D. Olszewski: *Dzieje chrześcijaństwa w zarysie*. Kraków 1996 s. 146 n.

¹² *Dowolne przenoszenie braci z klasztoru do klasztoru, z prowincji do prowincji, wybór władz zakonnych równoważyły statyczną i hierarchiczną strukturę Kościoła w ramach jego dotychczasowych organizacji: diecezjalnej i monastycznej. Mandykanci naruszali i burzyli ordo ecclesiasticus – ustalony przez wieki, hierarchiczny porządek Kościoła. Egzemplarze papieskie uprawniały ich do działalności duszpasterskiej w diecezjach i parafiach. Na mocy mandatu papieskiego wchodzili na teren dotychczasowych kompetencji kleru diecezjalnego. Nieśli zatem zakwestionowanie ustalonego od czasów karolińskich przymusu parafialnego i naruszali dotychczasową nietykalność kościoła parafialnego w obrębie parafii* (Tamże, s. 146).

¹³ Por. W. Stróżewski: *O idei uniwersytetu*, dz. cyt., s. 12–15.

warstw: feudalów (a w niej możnowładztwa, czyli duchowieństwa i urzędników) i chłopów (warstwy zróżnicowanej – w uproszczeniu)¹⁴.

II. Droga uniwersytetu drogą Kościoła

Powyżej wyartykułowaliśmy, że przeobrażanie się doktryny chrześcijańskiej (*doctrina christiana* w ujęciu św. Augustyna) w teologię jako dyscyplinę naukową odbyło się w pewnym sensie równoległe do procesu kształtowania się uniwersytetu w jego wewnętrznej strukturze¹⁵. Poprzez twórcze dzieło Zakonu Kaznodziejskiego i Zakonu św. Franciszka, tych jakby ewangelicznych realizacji w wyzwaniu ówczesnie nowego czasu, chrześcijaństwo zdołało zatem samo w sobie uwspółcześnić się w stosunku do ulegających przemianom ludzkich społeczności oraz do podlegającej transformacji cywilizacji. Jednak, jak postrzegamy z biegu historii, brak koniecznych reform w łonie Kościoła na przełomie XV i XVI stulecia, stanowiącego kolejny renesans w rozwoju myśli ludzkiej i postrzegania rzeczywistości świata i człowieka, zamknął Kościół na przeobrażający się świat, jednocześnie dzieląc go wewnętrznie w wyniku reformy luteranckiej Kościoła na Kościół katolicki (rzymskokatolicki) i protestancki. Retoryczne pozostanie zapytanie, na ile czternastowieczny nominalizm zdołał dokonać wewnętrznych przesunięć w wewnętrznej strukturze koncepcji teologii jako wiary *in statu scientiae*, że wytworzone: formalizm ideologiczny, półagnostycyzm i zewnętrzność religijna, wewnątrz ukształtowanej odmiennej od koncepcji Akwinaty tzw. teologii o zabarwieniu nominalistycznym, zdołały zniekształcić dotychczasowy teologiczny realizm nadprzyrodzony, zawarty w koncepcji ewangelicznej łaski, usprawiedliwienia oraz skuteczności sakramentalnej?¹⁶ Pozostaje niemniej faktem, że ówczesna teologia zamknęła się na wszelkie przemiany, jakim uległy nauka i rzeczywistość świata ludzkich społeczności, trwając w takim stanie do *aggiornamento* i radosnego otwarcia się na świat *Vaticanum Secundum*. Pobieżny bilans nowożytnego zamknięcia się Kościoła w swym getto zdaje się przynosić negatywną ocenę, bo przecież, jak nie uznać inaczej, niż jako marnowany wysiłek średniowiecznych, którzy z takim mozolem wypracowywali koncepcję człowieka-*mikrokosmosu* i zewnętrznego świata-*makrokosmosu* oraz pierwszeństwa doskonałości twórcy przed doskonałością dzieła? Zapewne zdziwiliby się, gdyby się dowiedzieli, iż osiem wieków później, czyli w XIX stuleciu,

¹⁴ O ile powyższy podział miał miejsce już w XII w. w Europie Zachodniej, o tyle stał się udziałem stosunków społecznych na ziemiach polskich dopiero pod koniec XII stulecia.

¹⁵ W tytule tej części rozważań nawiązujemy do myśli papieża Jana Pawła II, zawartej w Encyklice *Redemptor hominis* – por. Jan Paweł II: Encyklika *Redemptor hominis*. Watykan 1979 n. 14.

¹⁶ Por. M.-D. Chenu: *Présentation. W: L'imitation de Jesus-Christ*. Paris 1989 s. 28.

nie kto inny, jak właśnie agnostycy odsłonią duchowość ludzkiej pracy. Dopowiedzmy, Kościołowi z wielkim trudem przyszło odzyskać utracone pozycje, z jednej strony na płaszczyźnie odnowy teologicznej, a z drugiej strony na płaszczyźnie działalności duszpasterskiej m.in. w środowisku robotniczym, w czym znowu Kościół wiele zawdzięcza zaangażowaniu i działalności dominikanów (francuskich), tym razem w dwudziestowiecznym renesansie¹⁷. Jednocześnie nowożytność, rozwijając nie-Arystotelesowskie koncepcje intelligibilności, ograniczyła racjonalność, wytwarzając odmienne od średniowiecznego modelu rozumienie idei uniwersytetu, bardziej ukierunkowanego na szeroko rozumiane specjalizacje. Wytworzone zostały również różne paradygmaty czy wizje ideowe uniwersytetu, zależne od koncepcji pojmowania wolności i przyznanej uniwersytetowi autonomii wewnątrz danego państwa¹⁸. Ukształtowana przez ideologię marksistowską koncepcja państwa totalitarnego w XIX w., narzuciła w państwach tzw. Bloku Wschodniego ograniczenie autonomii wyższych uczelni i prowadzonych badań, przy jednoczesnym narzuceniu światopoglądu materialistycznego. W sumie doprowadziła do skompromitowania się paradygmatu uniwersytetu pozytywistycznego w państwach o ustroju socjalistycznym i komunistycznym. W odniesieniu do Polski należy natomiast uwzględnić fakt, że przez ostatnie stulecie (zwłaszcza w okresie rozbiorów, czyli od połowy XVIII w. do pierwszego ćwierćwiecza XX stulecia) polskiemu narodowi nie była dana szansa swobodnego, intensywnego rozwoju własnej kultury materialnej i duchowej, w tym teologii. Niewola spowodowała zmaganie bardziej o samo przetrwanie i samo przeżycie, niż tworzenie nowego i nowych wartości w realiach socjalizmu w okresie od 1945 do 1989 r., daty przyjmowanego początku przebudowy struktury państwa i przygotowywania się do członkostwa w ulegającej równolegle transformacji Wspólnocie Europejskiej. W warunkach walki z ideologią komunistyczną trudno było marzyć Kościołowi i wierzącym w jego łonie o myśli teologicznej żywej, pluralistycznej, kiedy była potrzebna jednolitość i zwarcie szyków, a do tego idealnie odpowiadała neoscholastyczna koncepcja teologii (dużo wcześniej zdystansowana przez Kościoły lokalne państw Europy Zachodniej) z jej wizją Kościoła, ześrodkowanego na rozstrzygnięciach *Magisterium Ecclesiae*.

¹⁷ Chodzi o m. in. Mission de France, Mission de Paris, Ruch księży–robotników i Ruch młodzieży chrześcijańskiej (J.O.C.).

¹⁸ Por. M. Jędraszewski, dz. cyt., s. 24–27. M. Jędraszewski dokonuje próby pewnego rodzaju systematyzacji wytworzonych w nowożytności modeli czy wizji ideowej uniwersytetu, odróżniając paradygmat uniwersytetu klasycznego (tradycyjnego, *zakorzenionego w kulturze grecko-rzymskiej oraz w chrześcijańskiej wizji rzeczywistości* [Tamże, s. 26], na którym byłyby osadzone rodzaje uniwersytetów, uzależnionych od koncepcji państwa i jego funkcjonowania: uniwersytetu niemieckiego, angielskiego, amerykańskiego i francuskiego) od paradygmatu uniwersytetu pozytywistycznego, uformowanego w połowie XIX w., u którego podstaw leży filozofia o charakterze redukcjonistycznym, sprowadzającego rzeczywistość do samej materii.

Jest faktem, że Kościół [katolicki] potrzebuje dzieła nieustannej wewnętrznej reformy swych instytucjonalnych struktur. Jednocześnie potrzebuje odpowiedniego instrumentu, który zapewniłby mu duchową odnowę i nieustanne uwspółcześnianie przekazu ewangelicznego orędzia i chrześcijańskiej doktryny wraz z jednoczesnym pogłębianiem jej rozumienia. Takie narzędzie racjonalnego postrzegania i kryterium obiektywnej oceny wydarzającego się „teraz” i „dzisiaj” ludzkich społeczności dostarcza Kościołowi niewątpliwie uprawianie nauki teologicznej w strukturze uniwersyteckiej. Zapewnia ono nie tylko pogłębianie rozumienia *Słowa* objawionego w dziejach w oparciu o ulegające rozwojowi koncepcje intelligibilności, ale także kształtowaniem dzielności moralnej teologa¹⁹, osoby, która na pewien sposób poprzez swój osobisty wkład w teologiczną twórczość oddziaływała na społeczność wspólnoty wiary Kościoła²⁰. W sumie związaną się Kościoła z uniwersytetem zapewnia rys pewnej obiektywności nie tylko w badaniu orędzia Ewangelii, ale także w jego głoszeniu i rozpowszechnianiu. Owa obiektywność zdaje się być przeciwieństwem subiektywizmu, a także wszelkich prób uczynienia z ewangelicznego orędzia historycznie uwarunkowanej lub nieuwarunkowanej ideologii.

Nie ulega wątpliwości motyw starań i zabiegów średniowiecznych twórców teologii jako dyscypliny naukowej na czele ze św. Tomaszem z Akwinu. Chodziło wówczas nie tylko o nadanie dotychczasowemu nauczaniu wiary (*doctrina sacra, doctrina christiana*) nowych możliwości racjonalnego badania i pogłębiania rozumienia Objawienia chrześcijańskiego (Pismo Święte i Tradycja), ale także o dźwignięcie stanu ówczesnego chrześcijaństwa, które z perspektywy uniwersytetu ukazywało swą ewidentną niższość kulturową w stosunku do świata islamu. Jednocześnie wiadome jest, że w życiu Kościoła jako społeczności wiernych istniały okresy, w których dochodziła do głosu i dominacji ideologia²¹, a rozstrzygnięcia kwestii teologicznych były rozwiązywane często na sposób dyscyplinarnych regulacji, którym nadawano status posłuszeństwa wiary, czego przykładem są chociażby: *Syllabus*, stanowiący dodatek do Encykliki *Quanta*

¹⁹ Zapożyczamy określenie: dzielność moralna, od W. Stróżewskiego – por. W. Stróżewski, dz. cyt., s. 12–15.

²⁰ Pomijamy kwestię wiary teologa, przyjmując, iż dostęp do danych Objawienia chrześcijańskiego jest możliwy jedynie za pomocą elementu/drogi wiary. Kwestię uprawiania „teologii” bez wiary, wiążemy np. z neoscholastyczną koncepcją teologii – por. D. Kubicki: *Teologia, oparta na realizmie wcielenia, wpisująca się w perspektywę »fides quaerens intellectum« oraz teologii jako nauki Akwinaty*. „Seminare”. R. 2003 nr 19 s. 96.

²¹ Jednym z dokonania M.-D. Chenu, jego dzieła teologicznego, jest udane przewyciężenie, zakorzenionego w nowożytnej i współczesnej mentalności, nawyku sprowadzenia wiary chrześcijańskiej do światopoglądu. Poprzez rozpoznanie wiary jako realnego i osobowego ukierunkowania ku Bogu żywemu, rosnącego w swej wewnętrznej logice ku spotkaniu *twarzą w twarz z misterium* Boskiego Przedmiotu zwrócił on uwagę na niezwykle intuicje św. Tomasa z Akwinu (por. J. Salij: *Słowo wstępne*. W: M.-D. Chenu: *Św. Tomasz z Akwinu i teologia*, dz. cyt., s. 10).

cura (1864) papieża Piusa IX, czy środki dyscyplinarne dopełniające encyklikę *Pascendi* (1907) papieża Piusa X, próbujące uregulować kryzys modernistyczny powstały w teologii katolickiej na początku XX stulecia. Jednak doświadczenie historyczne ukazuje, że postawa zwartych (dyscyplinarnie) szyków, czyli jednolitych postaw moralnych w działaniu/zaangażowaniu zewnętrznym, oraz pewnego rodzaju monolityczność teologii, okazuje się niezwykle skuteczna w przeprowadzeniu i wyprowadzeniu Kościoła [katolickiego] jako zhierarchizowanej wspólnoty religijnej z kryzysów i sytuacji zagrożeń. W takim bowiem rozumieniu należy postrzegać potrydencką koncepcję teologii, formułowaną w przeciwstawieniu do luterkańskiej koncepcji Objawienia chrześcijańskiego i teologii w konsekwencji. Również postawa kościelnej monolityczności okazała się niezwykle skuteczna w zmaganiu się Kościoła z zewnętrznym zagrożeniem. Przełom polityczny w Polsce 1989 r. ukazuje, że z wydatną pomocą Kościoła katolickiego udało się narodowi polskiemu przełamać realny socjalizm ze wszystkimi jego konsekwencjami w życiu społeczności narodowej i funkcjonowaniu państwa. Przełamane zostało jednocześnie zniewolenie, jakiego doznawały środowiska uniwersyteckie.

W jakim sensie droga uniwersytetu pozostaje nadal drogą Kościoła, a Kościół lokalny w szczególności? Kościół, chociaż z konieczności już w starożytności chrześcijańskiej przyjął formę zhierarchizowanej religijnej instytucji, stoi nieustannie przed wyzwaniem bezinteresownej, niepodzielnej i całkowitej służby orędziu Ewangelii. Jest szczególnego rodzaju niepowtarzalną wspólnotą – jednością ludzi związanych między sobą w sposób najbardziej wewnętrzny przez wspólną wiarę i miłość [ku Temu, który w Jezusie Chrystusie stał się *Darem*], a jednocześnie ludem, zjednoczonym jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego²². Kościół jako widzialna społeczność oraz jako wewnętrzna wspólnota *mistyczne-go ciała* Chrystusa (komunia, *communio*) stoi zatem przed nieustannym zadaniem nie tylko głoszenia ewangelicznego orędzia, ale także sprawiania dojrzałości postaw moralnych i moralnego wzrostu wszystkich jego członków. W tym względzie cele kształtowania postaw życiowych i sprawiania osobowej dojrzałości zdrowego moralnie człowieczeństwa danego ludzkiego podmiotu nie tyle pokrywają się z ideałem greckiej *paidei*, co nawet je przekraczają ze względu na wymiar chrześcijańskiego otwarcia na transcendencję *Sacrum*, Tego, który w Jezusie Chrystusie objawił Siebie i pociągnął do *wspólnoty* ze Sobą w wieczności. Zaś średniowieczny ideał kształtowania integralnego człowieka, zawarty w ideale uniwersytetu (w sensie *universitas*, rozumianego również jako *królestwo wartości* [moralnych]), a ukształtowany na gruncie chrześcijańskiej wizji rzeczywistości świata i człowieka jako Bożego stworzenia podążającego ku wypełnieniu w Chwale Boga, Zmartwychwstałego przychodzącego w chwale, nie może

²² Por. Św. Cyprian: *O Modlitwie Pańskiej*. W: *Pisma*. Tłum. J. Czuj. T. 1. Poznań 1997.

więc nie pozostawać nadal pomocny współczesnemu chrześcijaństwu i poszczególnym jego członkom w ich osobistym wypełnieniu ewangelicznego wezwania do nawrócenia i wzrostu w łasce i prawdzie Boga. Nie zmieniły się przecież ani cele wspólnoty wiary Kościoła Chrystusowego, ani również oczekiwania ze strony Kościoła w stosunku do uniwersytetu i środowiska, które on kształtuje w swej strukturze i poprzez działalność pokornego i cierpliwego poszukiwania prawdy, kształtując jednocześnie postawy moralne, otwarte i przeniknięte pięknem, dobrem i prawdą. Wydaje się, że instytucjonalnie deklarowana i zagwarantowana otwartość uniwersytetu (zawarta w średniowiecznej idei instytucji uniwersytetu) na prawdę jako wartość [moralną] najwyższą, związaną w sposób konieczny z dobrem i pięknem, nie może pozostawać obojętną dla Kościoła, podążającego przecież w tej samej perspektywie. Kościół bowiem w pewnym sensie został zespolony z uniwersytetem przez teologię jako dyscyplinę naukową, zwieńczającą (w sensie średniowiecznego [Arystotelesowskiego] ideału nauk) uniwersytecką hierarchię dyscyplin, a jednocześnie nadającą integralne spojrzenie na fizyczną rzeczywistość świata i człowieka wewnątrz ludzkich społeczności wraz z otwarciem na transcendencję *Sacrum*, a więc przekraczaniem fizycznej skończoności świata i człowieka. Niewątpliwie w takim sensie droga uniwersytetu jest drogą Kościoła, zwłaszcza Kościoła lokalnego, w pontyfikalnym nauczaniu papieża Jana Pawła II.

III. Owocność dialogu Kościoła lokalnego i uniwersytetu

W tym ostatnim, kończącym etapie niniejszej refleksji, przejdźmy od razu do sygnalizowania owoców zrodzonych w wyniku dialogu Kościoła [lokalnego] i uniwersytetu czy środowiska, jakie instytucja uniwersytetu sobą kształtuje.

Można by zapytać, czy średniowieczny ideał pozostaje nadal ideałem współczesnego uniwersytetu czy uniwersytetów, a więc czasu początków XXI stulecia? Jeżeli by zaś pierwotny ideał uniwersytetu uległ zmianie, to konieczne byłoby postawienie następujących pytań: na ile uległ zmianie? oraz na ile zmiany te dotyczą jedynie uległej (zarazem naturalnej, a jednocześnie koniecznej) transformacji koncepcji intelligibilności? Wydaje się bowiem, że postmodernistyczny paradygmat nauki i rozumu nie może przesądzać w ocenie aktualnego pożytku z dialogu Kościoła i uniwersytetu wraz z jego środowiskiem. Konieczne byłoby podjęcie prób wypracowania intelligibilności przewyższającej obecny stan upadku myślenia pewnego i jednoznacznego, charakteryzującego postmodernistyczny paradygmat uniwersytetu²³. W pewnym sensie jest możliwe postrzeganie obecnej sytuacji postmodernizmów jako konsekwencji zamknięcia się teologii

²³ Według oceny M. Jędraszewskiego (por. M. Jędraszewski, dz. cyt., s. 27).

[katolickiej] w sobie i nowożytnym skoncentrowaniu na kontrowersji z reformą luterzańską Kościoła wraz z obarczeniem winą teologii, nie tylko za brak udziału w rozwijaniu kategorii racjonalności i rozumności, ale i wynaturzeniem stawianych problemów religijnych i relacji do *sacrum*. W tej płaszczyźnie Kościół [lokalny], a zwłaszcza jego teologowie mają wiele do nadrobienia w dziele wspólnego poszukiwania prawdy, a więc aktualnego wypracowywania koncepcji intelligibilności, w ramach uniwersyteckiej instytucji. W tym kontekście papieskie wezwanie zawarte w encyklice *Fides et ratio* stanowi jedynie zachętę do podjęcia dzieła wypracowania nowej intelligibilności, przewyższającej aktualną w jej barierach i zawężeniach²⁴. Niewątpliwą konsekwencją zaangażowania się polskich teologów w tej perspektywie będzie twórczość teologiczna wykraczająca poza dotychczasową tematykę uprawianej refleksji, ograniczoną np. do studiów nad ideami zawartymi w myśli kard. St. Wyszyńskiego czy nad sytuacją zmagania się Kościoła w Polsce z ateizmem materialistycznym w konkretnych polskich uwarunkowaniach. Przykłady takich twórczych prac, podejmujących bardziej uniwersalną problematykę, zdają się już pojawiać, jako wyników badań prowadzonych na wydziałach teologicznych polskich uczelni.

Bardzo praktyczną korzyścią Kościołów lokalnych w Polsce z zacieśnionego dialogu Kościoła i uniwersytetu jest podnoszenie kwalifikacji ze strony duchowieństwa, jak i świeckich katechetów i katechetek. Wydaje się nawet, że sytuacja przemian w Polsce po 1989 r. narzuca Kościołowi taki wymóg odnowy intelektualnej czy intelektualnego przeorientowania, który jedynie jest możliwy w otwarciu się Kościoła [lokalnego] na ośrodek uniwersytecki, tworzący, badający, oceniający i przekazujący kulturę (materialną i duchową) poprzez działalność naukową i dydaktyczną jako instytucja hierarchiczna i elitarna²⁵.

Sytuacja odnowy mentalności [większości] duchowieństwa Kościoła w Polsce i rozbudzenia ich intelektualnych zainteresowań pogłębiania teologicznej wiedzy, a także osobistego udziału w twórczości teologicznej (przynajmniej na najniższym poziomie), wydaje się aktualnie nadal niezwykle pilna. Dotychczasowa sytuacja zmagania się z programową ateizacją wymagała bowiem od nich jedynie mobilizowania wokół siebie wielkich rzesz poprzez rozmaitego rodzaju duszpasterstwo wielkich grup ludzkich, gdzie prawem mobilizacji była ilość, kosztem jakości poszczególnych osób i ich postaw moralnych. Właśnie tym duszpasterzom Kościoła w Polsce i wszystkim należącym do niego potrzeba jakby natychmiastowego praktycznego uświadomienia zasadniczej prawdy – rozróżnienia wiary i [sprawowanego] urzędu. Niewątpliwie łatwiej jest podawać orędzie ewangeliczne jako zbiór prawd i reguł postępowania zewnętrznego, kiedy nie zachodzi potrzeba ich poszukiwania i odnajdywania w swym własnym

²⁴ Por. Jan Paweł II: Encyklika *Fides et ratio*. Watykan 1998 n. 81–97.

²⁵ Por. *Wielka Karta Uniwersytetów Europejskich*, 1.

życiu, kiedy nie jest konieczne ukazywanie heroicznie autentycznego świadectwa wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Zbawiciela, świadectwa na co dzień, wobec każdego i w każdej sytuacji życiowej. Łatwiej jest traktować chrześcijaństwo jako sprawowanie urzędu: mieć Ewangelię na ustach, powtarzać wyuczone schematy postępowania, odnoszenia się, traktowania parafian, kiedy to właśnie oni są petentami. Łatwiej jest odczytywać stare kazania, powielać na wykładach postawę swoich wychowawców, profesorów, odczytywać notatki z ich wykładów²⁶.

W pewnym sensie jest oczywiste, że polska teologia dzieli ogólny los nauki w Polsce, tzn. los niewystarczającego dotychczasowego rozumienia jej roli oraz wynikającego z niego materialnego i duchowego niedoinwestowania²⁷. Oczywiście pozostawanie nauki w cieniu jest ułomnością całego społeczeństwa, ale także – w porównaniu z kulturą Zachodu – stanowi jeden z przejawów zapóźnienia kulturowego. Teologia więc wydaje się być podwójnie słaba, w relacjach zewnętrznych i wewnętrznych. Nie tylko nie wspomaga rozwoju innych dyscyplin naukowych (zwłaszcza humanistyczno-społecznych), ciesząc się swoim charyzmatem nauki teologicznej oraz rozumienia jej autonomii i nieredukowalności do innych charyzmatów w Kościele, ale także nie jest równorzędnym partnerem *Magisterium*. Jej słabość nie pozwala na skuteczne wspomaganie Hierarchii w nowej sytuacji wolnego rynku idei, w sytuacji oferty i swobodnej konkurencji, ścierania się różnych światopoglądów i różnych religii, nieraz bardzo niskiej wartości, ale niemniej bardzo atrakcyjnych dla najwyższych dążeń człowieka.

Wymóg rzetelnego poświęcenia się „posłudze myśli”²⁸ w ramach uniwersytetu zakłada postulat radykalnej, całkowitej apolityczności uniwersytetu, a wynikające z niego konsekwencje praktyczne, nie są czymś doraźnym lub przypadkowym, lecz znajdują swe zakorzenienie w (średniowiecznej) idei uniwersytetu²⁹. Przykłady i doświadczenia środowisk uniwersyteckich w Polsce Ludowej (1944–1989) wykazały wystarczająco, że ideologiczna walka wypiera skutecznie wszelkiego rodzaju dyskusje naukowe, znajdując jednocześnie swe odbicie i

²⁶ *On sam musi mieć »odwagę bycia mądrym«, a więc nieraz bardzo innym i dlatego bardzo krytykowanym. Nie może aż tak bać się wszelkiej nowej myśli, żeby w ogóle przestać myśleć. Radykalne zamknięcie się tylko w kręgu powszechnie znanych i uznanych twierdzeń prowadzi do intelektualnej bezpłodności, do śmierci teologii, do beznadziejnego kręcenia się wokół wczorajszych odpowiedzi na przedwczorajsze pytania i tak w końcu nie tylko jego studentom, ale i samemu wykładowcy obrzydzą wszelką naukę* (D. Oko: *Przyszłość Kościoła, przyszłość teologii*. W: *Magisterium – teolog. Historia dialogu*. Red. Z. Kijasa. Kraków 1996 s. 66–67).

²⁷ Jest zapewne oczywiste, że niższy poziom uczelni oznacza kolejno niższy poziom absolwentów i niższy poziom ich uczniów, a w konsekwencji niższy poziom danego Regionu lub danego Kościoła lokalnego (diecezjalnego) – por. tamże, s. 64.

²⁸ Por. Jan Paweł II: Encyklika *Slavorum Apostoli*. Watykan 1985, n. 21; także Tenże: Encyklika *Redemptoris missio*. Watykan 1990 n. 52–54.

²⁹ Por. W. Stróżewski, dz. cyt. s. 16–17.

ostateczne konsekwencje w tak zwanej „polityce personalnej” (kadrowej)³⁰. Po-wojenne doświadczenia polskich uniwersytetów wykazały dewastacyjne skutki zastąpienia kryteriów naukowych w doborze grona jej badaczy i nauczycieli (akademickich, uniwersyteckich) kryteriami politycznymi. *Zamiast ludzi o wielkich walorach naukowych i moralnych prędzej czy później pojawi się gromada karierowiczów, którzy doprowadzą do perfekcji jedną tylko »cnotę«: udawanie. Uczeni z prawdziwego zdarzenia, ci zwłaszcza, którzy odważą się na sprzeciw, będą musieli odejść*³¹.

Przełom 1989 r. ukazuje, że z wydatną pomocą Kościoła katolickiego przełamane zostało zniewolenie, jakiego doznawały środowiska uniwersyteckie. Czy nie nadeszła więc kolej na konieczne reformy wewnętrzne Kościoła w Polsce, w jego poszczególnych Kościołach lokalnych, a zwłaszcza tych, które dotychczas odcięte były od środowisk uniwersyteckich? Wydaje się bowiem, że uniwersytet jest w stanie wnieść pewne wartości w życie Kościoła lokalnego ze względu na służbę prawdzie i jej poszukiwanie, wpisane w istotę idei uniwersytetu. Czy więc nie zbiega się z tym dążeniem Kościół lokalny, który winien dawać świadectwo orędziu ewangelicznemu, a więc przełamywaniu perspektyw skończoności perspektywą wieczności, realizowanemu w codzienności ludzkiego życia i życia ludzkich społeczności?

W życiu Kościoła [lokalnego] wydaje się nie do pomyślenia pewnego rodzaju tzw. „polityka personalna” (w sensie ideologii komunistycznej). Wobec współczesnych wyzwań czasu i nowego postrzegania roli spełnianej przez Kościół [lokalny] w społeczności wybór kandydata, poprzedzony koniecznym badaniem jego psychofizycznych zdolności, musi sytuować się na samym początku seminaryjnej formacji i specjalistycznych studiów teologicznych. Seminaryjna formacja (uwzględniająca specyfikę zakonną, diecezjalną, charyzmat zgromadzenia itd.) powinna koncentrować się na uzyskaniu możliwie najpełniejszego rozwoju osobowości i zdolności kleryka, alumna, korzystając z idei uniwersytetu jako społeczności nauczających i uczących się: *universitas magistrorum et scholarium*. W tym, czym jest Kościół jako hierarchiczna wspólnota uczniów Zmartwychwstałego, nie wydaje się możliwe tworzenie pewnego rodzaju stronnictw, rywalizujących ze sobą. Wszelka polityka personalna (zwłaszcza diecezjalna, bo zakonne oparte są zazwyczaj na zasadzie kadencyjności) powinna być osadzona na kryterium obiektywnej oceny danego duchownego (inkardowanego do Kościoła lokalnego) jako będącego jednym spośród wspólnoty i na równych prawach w stosunku do pozostałych członków wspólnoty. W konsekwencji kształtowanie rozdziału diecezjalnych funkcji byłoby w miarę obiektywne, oparte na ocenie danego kandydata pod względem osobowości i uzdolnień, jak i wypełnio-

³⁰ Por. tamże.

³¹ Tamże.

nych zadań i nabytych doświadczeń. Jednocześnie polityka personalna nie powinna nikogo dyskryminować pod żadnym pozorem – chociażby w imię prawa ewangelicznego, a więc miłości bliźniego, będącego podstawą prawa kanonicznego.

W aktualnym dialogu z uniwersytetem Kościół może być ubogacony procedurą doboru kandydatów, jaką wypracowało w swej strukturze środowisko uniwersyteckie. W swej wielowiekowej tradycji uniwersytet wypracował bowiem pewien naturalny wybór kandydatów na badaczy, uczonych, naukowców. Model ten dystansuje dotychczas dość powszechny w niektórych Kościołach lokalnych dobór kandydatów w oparciu o kategorie posłuszeństwa, rozumianego jako posłuszeństwo hierarchicznemu przełożonemu. Jest zrozumiałe, że taki model selekcji kandydatów na teologów czy na seminaryjnych prefektów zdaje się polegać wyłącznie na zasadzie subiektywnego doboru kandydatów, opartego bardziej na „widzi mi się” przełożonego. Takie rozwiązanie wydaje się niezgodne z orędziem ewangelicznym, gdyż zaciera poczucie odpowiedzialności w przypadku podjęcia błędnej decyzji, potwierdzonej przez praktykę życia i samo życie. Również czyni niemożliwym pociągnięcie do odpowiedzialności, tłumacząc ewentualne szkody ideą posłuszeństwa czy pokory (błędnie pojmowanych). W perspektywie uniwersytetu taka praktyka oceniana jest jako marnowanie powołania, a przynajmniej cennego życiowego czasu tych kandydatów, którzy predysponowani byłiby do dojrzałego i dobrego wypełnienia pewnej funkcji, wspólnotowo użytecznej, a musieli wykonywać zadania, którym poddałaby inni. Niewątpliwie Kościołowi potrzeba ponownego uczenia się wykorzystywania wszystkich powołań i osobowych zdolności kandydatów, którzy stają się członkami jego duchownej społeczności. Nie chodziłoby przy tym jedynie o nadchodzenie czasów, charakteryzujących się zmniejszającą się liczbą kandydatów do seminariów duchownych, zgromadzeń czy zakonów. Chodziłoby o świadectwo wiary, a więc o praktykę autentycznego życia wspólnoty uczniów Chrystusa, gdzie podstawową zasadą byłaby miłość bliźniego w imię miłości Boga, skrywające w sobie dobrze rozumiane posłuszeństwo.

Każdego rodzaju dialog Kościoła lokalnego, jeśli do niego dojdzie ze strony Kościoła, ze środowiskiem uniwersyteckim jest w stanie być ubogacony niezwykle cennym darem, otwartości i autentycznego (wspólnego) poszukiwania prawdy. Chodzi o dydaktykę, która po obowiązku poszukiwania i zgłębiania prawdy/*mądrości*, stanowi podstawowe zadanie uniwersytetu. W tym względzie Kościół [lokalny] może być nieustannie przywoływany przez społeczność uniwersytecką do nieustannego ponawiania wysiłku odczytywania w rzeczywistości „dzisiaj” i „teraz” Kościoła lokalnego *Słowa* objawiającego się w dziejach i dawania świadectwa wiary poprzez swe wierzące wspólnoty i poszczególnych członków swej wierzącej społeczności. Wydaje się, że Kościół lokalny jest zagrożony

pokusą przekazywania wyłącznie wiedzy, przy braku jej poszukiwania. Możliwa wydaje się być również teza, że przekazywanie wiedzy przy zaniedbaniu poszukiwania wiedzy i pogłębiania własnych, osobistych badań, oraz dzielenia się nimi podczas zajęć dydaktycznych jest cofaniem się i skrywaniem się w ideologię. Nauka bowiem, a zwłaszcza teologia wymaga nieustannego osobistego przeżywania wiary w codzienności wydarzającego się „dziś” i „teraz” Kościoła lokalnego. Dotyczy to przede wszystkim teologa, który nie może nie prowadzić własnej refleksji nad treścią wiary chrześcijańskiej. Dlatego każde zaangażowanie wyłącznie w dydaktykę, jest wyrządzeniem krzywdy nie tylko sobie, nauczającym czy formowanym, ale także uprawianej teologii, która domaga się nieustannej aktualizacji, nie znosząc powtarzania i powielania schematów.

Powyżej scharakteryzowaliśmy jedynie w pewnym zarysie owoce dialogu Kościoła [lokalnego] ze środowiskiem uniwersyteckim. Wydaje się, że jego pogłębienie jest konieczne nie tylko ze względu na korzyści płynące dla obu wspólnot, lecz także z uwagi na ukazujący się w wydarzającej się rzeczywistości świata i człowieka nowy, kolejny renesans ludzkiej myśli i rozwoju ludzkich cywilizacji, podobny do renesansu XII i XIII stulecia. Jednak w porównaniu do wszystkich renesansów przeszłości, współczesny renesans, oparty na cywilizacji komunikacyjno-informatycznej o ogromnych możliwościach technicznych i technologicznych, jest o tyle ważnym, że jego owoce i konsekwencje ukażą się w pełni dopiero w przyszłości.